

Trump chciał dokonać napaści zbrojnej na Wenezuelę

5 lipca 2018

Donald Trump w sierpniu ubiegłego roku zupełnie poważnie rozważał napad na Wenezuelę. Z trudem odwiódł go od tego pomysłu ówczesny doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Herbert McMaster, który już doradcą Trumpa nie jest.

Jak donosi „Associated Press”, powołując się na źródła w administracji amerykańskiego prezydenta, nieprzewidywalny w polityce zagranicznej prezydent Stanów Zjednoczonych latem ubiegłego roku całkowicie poważnie zastanawiał się nad militarną interwencją w Wenezueli. Jej celem byłoby obalenie rządu Nicolasa Maduro i zainstalowanie na jego miejsce „odpowiedniejszego”, czyli w południowoamerykańskich warunkach konserwatywno-neoliberalnego gabinetu (zmontowanego z popieranych przez USA opozycjonistów). Trump zasugerował taki ruch publicznie, mówiąc, że w stosunku do Wenezueli amerykański rząd ma „wiele opcji”, także wojskową. Informacje agencji świadczą jednak o tym, że nie były to tylko puste pogrożki.

Dzień przed wojowniczą deklaracją Trump miał zgromadzić w Gabinetcie Ovalnym czołowych urzędników swojej administracji i zapytać ich o zdanie w sprawie interwencji w Wenezueli. Zasugerował możliwy pretekst – ekonomiczne tarapaty, w jakich znajduje się Caracas, miałyby stanowić zagrożenie dla całego regionu, a USA miałyby wystąpić w roli stabilizatora. Jednak ani Sekretarz Stanu Rex Tillerson, ani doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Herbert McMaster nie wykazali entuzjazmu dla takiego pomysłu. Trump nie dawał się przekonać – nie podniósł telefonu od prezydenta Wenezueli Nicolasa Maduro, potem poruszył kwestię możliwej interwencji w rozmowie z prezydentem Kolumbii Juanem Manuelem Santosem.

Jeszcze we wrześniu ubiegłego roku Trump sondował zaprzyjaźnionych przywódców latynoamerykańskich, czy chcieliby siłowego obalenia rządu Maduro. Zasugerował, że jeśli ich odpowiedź będzie pozytywna, zignoruje rady swoich doradców w tej sprawie.

Najwyraźniej przyjaciele Stanów na kontynencie lepiej niż Trump dostrzegli, że prawdziwą destabilizację regionu przyniesie nie zapaść Wenezueli (w której USA też odegrały swoją rolę), ale właśnie wkroczenie US Army do kraju rządzonego niegdyś przez Hugo Chaveza. Potem według „AP” swoje zrobiły także argumenty Herberta McMastera. Ani on, ani Rex Tillerson, który również odradzał wszczynanie wojny, nie są już w administracji Trumpa.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu